Nr. 41. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, niedziela 19 lutego 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

OR... SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz oraz jego miejsce 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 120 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedziele i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO ... CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wybory do Sejmu 25 czerwca?

Kiedy odbędą się wybory do Sejmu.

Konwent seniorów oświadczył się za terminem 25 czerwca. PPS. piętnuje demagogiczne stanowisko reakcyi.

WARSZAWA 17. lutego (tel. wł.). Konwent seniorów obradował wczoraj nad terminem wyborów do Sejmu.

Min. **Stesłowicz** w imieniu rządu oświadczył, że rząd ma do opracowania szereg ustaw, które muszą być załatwione przed wyborami do nowego sejmu. Idzie o uzgodnienie tych ustaw z konstytucyą, bez których konstytucya nie może wejść w życie. Dlatego **rząd stoi na stanowisku, że wybory nie będą się mogły odbyć wcześniej niż w październiku.**

Poseł **Skulski** popiera stanowisko rządu.

Poseł **Woźnicki** uważa termin październikowy za zbyt odległy i stawia wniosek, by oznaczyć termin wyborów na 25. czerwca.

Stanowisko to poparł **Głąbiński, Czerniewski, Stapiński** i **Chądzyński.**

Poseł **Rataj** żąda, aby plan prac sejmowych obejmował także budżet. Jest za szybkim terminem wyborów z tem zastrzeżeniem, że klub jego wypowie się dopiero po posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych **w sprawie Galicyi wschodniej.**

Poseł tow. **Barlicki** podnosi **demagogiczne stanowisko partyi prawowiernych** i oświadcza, że będzie głosował za terminem 25. czerwca, jednakowoż **z zastrzeżeniem dotrzymania tego terminu przez sejm** bez względu na ilość prac, które będą do wykonania.

Poseł **Sobolewski** uważa termin 25. czerwca za **nierealny** i wnosi, aby sejm trwał do 30. czerwca br., potem się rozszedł, poczem zostały rozpisane nowe wybory.

Poseł **Fedorowicz** przyłącza się zasadniczo do wniosku Sobolewskiego. Nie widzi szczerości w postawieniu wniosku co do dotrzymania terminu 25. czerwca, twierdzi, że w tym terminie mogłyby się odbyć wybory na podstawie starej ordynacyi wyborczej, gdyż ordynacya nad którą obecnie się obraduje, dopiero w połowie marca wyjdzie z komisyi a Sejm z pewnością ją komisyi zwróci.

Zaznaczyć należy, że termin 25. czerwca jest demagogiczny. Żaden z klubów nie wierzy w ten **termin była to raczej próba otumanienia** opinii publicznej. Stwierdzają to też fakty, że na dzisiejszem posiedzeniu sejmu stapińczycy, wyzwolenie, N. P. R. postawili szereg wniosków, aby mieć pozór, że spieszą się ze swojemi wnioskami, aby je załatwić jeszcze przed 25. czerwca. Tu należy też podać pogłoskę, która może się okazać faktem, że P. S. L. postawi wniosek, aby nowe wybory odbyły się 23 kwietnia na podstawie starej ordynacyi wyborczej a nowy sejm rozpocząłby obrady nad nową ordynacyą dla Sejmu i Senatu.

W rezultacie konwent seniorów wypowiedział się większością głosów za terminem wyborów 25. czerwca br.

Jak się posłom spieszy do wyborów.

Niedoszłe posiedzenie podkomisyi dla ordynacyi wyborczej.

WARSZAWA 17. lutego (tel. wł.). Na dziś została zwołana podkomisya administracyjna dla obrad nad ordynacyą wyborczą dla miast. Posiedzenie nie przyszło do skutku, gdyż ani min. Downarowicz, ani posłowie nie przybyli, mimo, że zawiadomienie o posiedzeniu otrzymali przed tygodniem.

Zgodnie z wnioskiem p. Marka uchwalono, aby komisya administracyjna w następnym tygodniu przeprowadziła wybory nowej podkomisyi.

Poseł tow. **Barlicki** zwrócił uwagę **na sabotowanie tej sprawy przez rząd.** Marszałek oświadczył na to, że zwróci uwagę rządu na tę niewłaściwość.

Straszliwa katastrofa głodowa w Rosyi.

MOSKWA 17. lutego. (Pat.) Stan rzeczy w guberniach głodujących pogarsza się. Wobec katastrofalnego stanu kolei i sabotażu stosowanego przez gubernie urodzajne dostarczające zboże dla Powołża, dostarczono dotąd na stacye wyładowcze zaledwie 2,200.000 pudów zboża, co stanowi 8 proc. przewidywanej przez zredukowany do minimum plan zaopatrzenia. W kołach sowieckich panuje przekonanie, że w okresie do nowych zbiorów, jeśli obecny stan nie ulegnie zmianie w y m r z e p o ł o w a g ł o d u j ą c y c h.

Prasa zaleca wstrzymanie na szeregu linii kolejowych na przeciąg dwu tygodni wszelkich operacyi przewozowych z wyjątkiem ładunków zboża. **W i e l k i e o b a w y b u d z ą e p i d e m i e t y f u s u. Z miejscowości ogarniętych głodem nadchodzą** coraz bardziej ponure wieści. W niektórych miejscowościach **gubernii ufińskiej** w y m a r ł a p o ł o w a l u d n o ś c i. Ś m i e r t e l n o ś ć w p r z y t u ł k a c h d z i e c i ę c y c h d o s i ę g a 9 0 p r o c.

Ilość koni w guberni zmniejszyła się dotąd o 30 proc. Identyczne stosunki panują w guberni samarskiej.

W obronie kultury.

Przemówienie sejmowe tow. posła Barlickiego.

Niedawna to przeszłość, gdy w całej zachodniej Europie imię Polski było skrzętnie wykreślane ze wszelkich leksykonów politycznych; dzisiejsi nasi polityczni przyjaciele i ci, ... pozwalali nam nazywać się Polakami, nazywając nas tylko polskimi Rosyanami. A jednak imię Polski żyło, a jednak imię Polski było potężne dzięki nietylko bohaterskim wysiłkom tych, którzy padli za wolność Ojczyzny, lecz również dzięki świetnym imionom Mickiewiczów, Matejków i wszystkich, którzy dźwignęli i dźwigali sztukę polską. I rząd robotników i chłopów, oceniając tę siłę i potęgę czynnika, jakim jest kultura i sztuka, w dn. 5. grudnia 1918 r. zadekretował Ministeryum Sztuki i Kultury, a przez to chciał zaznaczyć, że sztuka i kultura idzie pod wielki protektorat ludu polskiego, a przez to chciał stwierdzić, że ten potężny czynnik sztuki w połączeniu z wewnętrznym czynnikiem społecznym Polsk da największe i najwspanialsze wyniki w kierunku wyzwolenia twórczych sił, drzemiących w społeczeństwie polskiem.

MACOSZE TRAKTOWANIE PRZEZ NASTĘPNE RZĄDY.

Min. Sztuki i Kultury zawsze było podejrzane dla naszej prawicy. Obawiano się, ażeby to Min. nie stało się przypadkiem propagandy wolnego ducha wśród ludowej demokratycznej Polski. I oto, korzystając z ciężkich warunków naszych materyalnych traktowano to Min. jak ostatniego kopciuszka. Budżet Ministeryum Sztuki i Kultury w roku 1919 wynosił pięć milionów marek, a kiedy marka polska wielokrotnie spadła — budżet Ministeryum Sztuki i Kultury znowu wynosił pięć milionów marek na rok 1920 i 1921 i dopiero na rok 1922 podwyższono ów budżet do stu pięćdziesięciu milionów marek. Lecz cóż to jest sto pięćdziesiąt milionów marek. W takich warunkach owo ministeryum nie mogło spełniać zadań, które na nim ciążą.

Ale niebezpieczeństwo jeszcze zagraża. Mógłby się znaleźć jakiś dzielny minister, stojący na czele tego resortu, który mógłby apelować do Rządu, Sejmu, i do opinii publicznej o środki i poparcie. Niestety, wybierano ludzi, śmiało rzec można, najnieszczęśliwiej. P. Min. i ter Przesmycki z Min. Sztuki i Kultury chciał uczynić Min. jałmużnictwa, chciał uczynić Min. do rozdawania zasiłków różnym t. zw. ludziom talentu. Oczywiście ludzi talentu nie poparł, programu nie rozwinął, sprawy na należytym gruncie nie postawił i Min. podkopał.

Przyszedł po p. Przesmyckim p. budowniczy p. Heurich. Jeżeli p. Przesmycki miał jeszcze niby to jakiś program, polegający na rozdawaniu jałmużny ludziom talentu, to p. Heurich już założył rękę na rękę i nic nie zrobił.

P. Heurich ograniczył swoją rolę do podpisywania papierków, które mu podsuwano, a pozatem chodził do innych ministrów i przekonywał, że trzeba jednak dawać pewne zasiłki Min. Kultury. Jeżeli mu odmawiano, to nie gniewał się i Min. zaprzepaszczał.

SZTUKA A LUD.

O cóż tu, proszę panów idzie? Sama książka naukowa, chociażby najlepiej ułożona, sam elementarz, same dzieło fachowe, nie potrafi jeszcze mas zelektryzować. Jeżeli te tłumy stoją na niskim poziomie, to książka nie potrafi przełamać tej skorupy obojętności, pod którą drzemią masy. To uczynić powinna i może sztuka, bo żywy i potężny głos może rozłamać tę skorupę, może zelektryzować szerokie masy, może je pchnąć w kierunku zamiłowania wolnej twórczości. Ten lud, który spełniając swoje dziejowe zadanie, dąży do tego, aby stać się gospodarzem na tej ziemi — ma prawo do czystej, szlachetnej rozrywki, nie tej, którą mu daje karczma.

Wszak jeśli walczymy o 8-godzinny dzień roboczy, to nie dlatego, ażeby robotnik poniewierał się w karczmie, ale żeby w ciągu 8 godzin wolnego odpoczynku mógł budować swoją duszę ludzką, mógł zostać człowiekiem.

Zdajemy sobie sprawę z tego, w jak smutnym stanie pozostawiły nas rządy najeźdźcze. Ta kultura, która była tworzona w biegu dziejów i wieków na ziemi naszej, była ruiną. Zniszczono te żywe słowa, żywe dokumenty świetnej kultury. Lud znalazł się w niewoli ciemnej. I otóż przed nami stoi wielkie zadanie odrobić przedewszystkiem to, co w spuściźnie otrzymaliśmy po rządach najeźdźczych. Uratować z zabytków naszej kultury, co jeszcze uratować można. Nie możemy patrzeć okiem obojętnem na to, jak z zabytków architektury poczciwy lud w niewiedzy bierze cegiełki i buduje chlewy i spichrze. Te zabytki muszą być otoczone czcią. Nie możemy patrzeć obojętnie na to, jak najpiękniejsze dzieła naszych mistrzów Matejków i Chełmońskich wywożone są zagranicę. Czynią to handlarze.

Zdaję sobie sprawę, że szerokie masy narazie nie pojmują tych wartości, tych skarbów. Czy chłop, który pędził długie lata w nędzy i niedoli w upodleniu nawet, czy robotnik, mogą zrozumieć doniosłą wartość posiadania tych skarbów, wszak te wygryzione nędzą oczy nie mogły widzieć tych właśnie rzeczy. Ale w Polsce demokratycznej, niepodległej, demokratyczny Sejm jest obowiązany otworzyć oczy na te właśnie wartości.

I dlatego tu trzeba podjąć wielką pracę propagandy. Panowie wiecie, że jeden z największych twórców naszych, Adam Mickiewicz, marzył, jak o najwyższem szczęściu, żeby księgi jego zawędrować mogły do chat, do izb chłopskich i robotniczych i żeby tam były czytane i rozumiane.

POTRZEBA SZKÓŁ ARTYSTYCZNYCH

Co my w tym kierunku robimy? Dotychczas nic, a chcemy się pozbyć tego Min. Sztuki i Kultury. Do tego wstydu nie wolno nam dopuścić. Trzeba rozwinąć propagandę, ale trzeba do tego ludzi odpowiednio wyrobionych, trzeba zorganizować zakłady odpowiednie, nauczycieli musimy kształcić. Tu nie wystarczy nauczyciel, który tylko umie nauczać elementarza czy też jakichś innych wiadomości z zakresu przyrody, fizyki itd. Tu trzeba specyalnego umiłowania dla tej sztuki, tu trzeba specyalnego, głębokiego odczucia i zrozumienia tej rzeczy, tu trzeba przedewszystkiem wolnej inicyatywy, nie dającej się krępować jakimikolwiek ustawami, czy jakimikolwiek przepisami.

Ile my potrzebujemy szkół sztuk pięknych, ile akademii! Jedną posiadamy w Krakowie akademię sztuk pięknych, ale kiedy tu starano się nie wiem jak długo o powołanie do życia akademii w Warszawie, to spotykano się z odpowiedzią odmowną. Dlaczego? Dlatego, że p. minister skarbu boi się, żeby to nie była wyższa uczelnia. Oszczędności chce na tej sprawie robić.

Dzięki oszczędnościom mamy na każdym kroku uszczuplone środki na najpotrzebniejsze rzeczy. Bezrobocie szaleje, a p. Michalski nic nie wie o tem, bo on jest ministrem oszczędzania, ale jak historya nazwie to oszczędzanie nierozumne, które doprowadziło w wyniku do zarazy wewnątrz kraju, które doprowadziło do tego, że bezrobotni nie mają żadnej opieki, które ostatecznie sprowadzi załamanie i unicestwienie takich instytucyi, jak min. sztuki i kultury. Słyszałem, że p. Michalski ma zamiar w dalszym ciągu prowadzić swoją politykę oszczędności i zaproponuje nam niedługo zniesienie ministerstwa zdrowia, bo i dlaczego nie ma znieść — zaraz już macie; następnie prawdopodobnie pójdzie ministerstwo pracy i opieki społecznej. Albowiem p. Michalski tych rzeczy pojąć i zrozumieć nie może.

ROBOTNICY PROTESTUJĄ PRZECIW ANTIKULTURALNEMU WNIOSKOWI

Mamy się kierować jedyną wytyczną, mamy tworzyć to, co jest naszą najważniejszą potrzebą. Obok oświaty nim. kultury i sztuki niemniej jest potrzebne, bo jeżeli oświata walczy z mrokiem, to sztuka elektryzuje, podnieca to światło, rozpętywa duch wolny twórców. Komisya konstytucyjna bodaj od roku wniosek zniesienia min. wentylowała i jakby ogarnięta wewnętrznym wstydem, wahała się, aż dobry ks. Lutosławski przezwyciężył swoich i wniosek przedłożył. Przeciwko temu wnioskowi jak najenergiczniej i jak najkategoryczniej w imieniu robotników protestuję.

Polska, jak wiecie, nieszczególnie jest widziana wśród narodów europejskich, nawet przez naszych przyjaciół. Polska niespodziewanie wyszedłszy z mogiły dziejowej, temu państwu trochę przestrzeni odebrała, temu na nagniotek nastąpiła. Za granicą stale na spowiedź nas biorą, czy naprawdę jesteśmy czynnikiem dodatnim. Nie armią i twierdzami imponować możemy zachodowi, nie bogactwami, bo nie dorównamy pod tym względem ani Anglii, ani Stanom Zjednoczonym, ale naszą kulturą wewnętrzną i musimy sobie wywalczyć wśród ludów należyte stanowisko.

Nie wiem, czy Panowie interesowali się opiniami pism angielskich o wystawie naszych twórców: Noakowskiego i Kuny — rzeźbiarza. Sądzę, że Panowie coś o tych twórcach słyszeliście; nie jesteśmy takimi nie wiedzący, jak n. p. Maurycy Zamoyski (okrzyki: hrabia). Tak, hrabia Zamoyski, który, gdy go zapytano się, czy nie wie coś o Boy'u, odpowiedział „inconnu" (nieznany). On, hrabia, może nic nie wiedzieć, wystarczy, aby w dalszym ciągu knocił w Paryżu, — my musimy stać na innym gruncie, musimy wiedzieć i mieć świadomość naszych skarbów, ażeby umieć potężnym językiem przemawiać do zagranicy. Anglicy niechętni nam, Anglicy, którzy traktują nas jako paryasów, unoszą się nad naszymi mistrzami. Polska powinna przemawiać językiem wielkim, godnym, nie żebraczym.

Co wolno przywozić z Czechosłowacyi.

WARSZAWA, 17. lutego. (Pat.) „Kuryer Polski" podaje: Stowarzyszenie kupców polskich komunikuje, że będą udzielane wyjątkowo w ilościach ograniczonych pozwolenia na przywóz z Czechosłowacyi następujących towarów 1) likiery, wódki i koniaki w kontyngencie pół miliona kor. czeskich 2) samochody osobowe na 3 mil. kor. czeskich, 3) wyroby włókiennicze, jedwabne, półjedwabne i kobierce wełniane na 1 i pół mil. kor. czeskich. W razie utrudnień w uzyskaniu pozwoleń przywozowych winno się zwracać do Konsulatu polskiego w Pradze.

Z teatru Wielkiego.

„SZKOŁA ŻON" komedya w 5 aktach Moliera.

(Dokończenie).

Całkiem słusznie ponadto, choć niepotrzebnie z zawiełką dozą złośliwego szyderstwa, podnosiło się larum z powodu kilku wystawionych sztuk, które okazały się poronionymi płodami i oczywiście marnie zakończyły swój żywot na deskach scenicznych. Godzę się najzupełniej na to, że powinien być podniesiony stopień wymogów przy kwalifikowaniu utworów przeznaczonych do grania, i że pobłażliwość pod tym względem nie ma na swe usprawiedliwienie żadnych łagodzących okoliczności. Lecz również nie ma usprawiedliwienia bezwzględnie prowadzona kampania, domagająca się głowy dyrektora za to, że kierując trzema teatrami, wysilając się nad utrzymaniem równowagi budżetu, reżyserując sztuki i grając w nich jako aktor nie jest skrupulatnym, ścisłym krytykiem, poświęcającym lwią część czasu dla właściwej oceny przedkładanych utworów. Rzeczą komisyi teatralnej było postarać się o teatr o fachowego doradcę literackiego, którego posiada każdy szanujący się teatr i jej jest winą, że zachowując sobie prawo krytyki, a odtrącając stale obowiązek inicyatywy naraża na szwank dobre imię powierzonego jej pieczy teatru. Nawiasem dodać można, że zwracanie się z pretensyami za wybór repertuaru do sekretaryatu teatralnego jest świadomem myleniem się co do kompetencyi sekretarza, będącego w zasadzie urzędnikiem administracyjnym.

Jako stały motyw wszystkich zwalczających obecną dyrekcyę czynników przewija się w egzagerowanym tonie stawiany postulat wielkiego repertuaru.

Bujanie w obłokach jest rzeczą piękną, o ile chodzi o dziedzinę abstrakcyjną, jeżeli jednak idzie o cele praktyczne, trzeba nie bujać ale stać na gruncie realnych wartości. Wielki repertuar wymaga tych założeń, które z wyżej przytoczonych powodów nie istnieją i dlatego lepiej żo się obywamy bez niego, niż gdybyśmy mieli oglądać spaczone dziwowiska. Poza tem, jest niepulegającym wątpliwości pewnikiem, że nie publiczność dla teatru, ale teatr jest dla publiczności. A tę publiczność nową, powstałą z warunków wojennych i powojennych, trzeba dopiero wychowywać dla sztuki, trzeba jej zwolna rozszerzać horyzont, podnosić ją i uszlachetniać stopniowo. Dawać jej ciągle do trawienia arcydzieła jedynie dla zadowolenia estetycznych koncepcyi i wzruszeń miłośników prawdziwie wielkiej, czystej sztuki, byłoby podcinaniem materyalnego bytu teatru, a tem samem uniemożliwieniem wogóle jego istnienia.

Nie mam wcale zamiaru kruszyć kopii w obronie dotychczasowego systemu i charakteru teatru lwowskiego; patrzę tylko oczyma nieuprzedzonemi, zdając sobie sprawę z wszelkich jego wad — które jednak nie upoważniają jeszcze do biadania wielkim głosem nad „upadkiem" sztuki teatralnej we Lwowie — i z jego godnych uznania wysiłków. Opinja ogółu zgodzi się z pewnością ze mną w tem, że za dyrekcyi obecnej stoi teatr o wiele wyżej, niż za dyrekcyi p. Tarasiewicza, kiedy to kompletny chaos i inercya wytwarzały stan niemożliwy na dłuższą metę do utrzymania. Mamy trzy teatry, frekwencya publiczności zapewnia równowagę budżetu, mamy kilka wybitnych sił aktorskich, widzieliśmy szereg przedstawień, których nie powstydziłby się pierwszorzędny teatr stołeczny, co świadczy, że istnieją u nas wszelkie zadatki na piękny rozwój, byleby tylko nie paraliżowano najlepszych chęci, nie gaszono zapału, nie dyskredytowano wszystkiego tylko dlatego, że są do załatwienia osobiste porachunki, osobiste anse. I dodam, że stosowaniem bezwzględnej negacyi nie zyskuje się jeszcze palmy znawcy sztuki — hałas, który się czyni koło siebie, nie jest z pewnością szumem skrzydeł sławy, a negacya nie jest tworzeniem.

Na recenzyę z uroczystego przedstawienia ku uczczeniu 300-letniej rocznicy urodzin Moliera, „Szkoły żon", pozostało mi mało miejsca. Streszczając się, powiem, że komedya nieśmiertelnego pisarza wyszła na naszej scenie pod każdym względem wzorowo. Prawdziwie estetyczną satysfakcyą było patrzeć na charakter i styl gry p. Justiana, którego zadziwiający rozwój konstatujemy z każdą nową jego kreacyą. Pan Justian w rodzaju swego talentu posiada tę szlachetną „vis comica", której przejawy nie mające nic wspólnego z szarżowaniem czy płaskością, pozwalają mu na utrzymanie artystycznej powagi w każdej kreacyi (powaga ta może być najweselsza w świecie). A co więcej p. Justian posiada szeroką skalę odtwórczych zdolności, skoro w repertuarze jego obok groteskowo-humorystycznej kreacyi prof. Pytla, zmieścić się może tak tragikomedyowa kreacya jak Arnolf ze „Szkoły żon".

Prócz tego artysty wdziękiem naturalności

Sprawa urzędnicza w Sejmie.

WARSZAWA 17. lutego (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do pierwszego czytania

ustawy o państwowej pomocy przy odbudowie budynków zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny i budowie budynków dla osadników.

Projekt rządowy poprzedni został odrzucony w pierwszem czytaniu. Obecnie rząd proponuje zmianę, wedle której zamiast 10 m. sześć., zapomoga bezzwrotna może sięgać łącznej wartości targowej 30 m. sześc. drzewa tartego. Osadnicy mogą również korzystać z kredytu na odbudowę.

Po przemówieniach p. Dębskiego (P. S. L.) i Czetwertyńskiego (Z. L. N.) odesłano sprawę do komisyi ochrony pracy.

Dalej przystąpiono do ustawy

o państwowej służbie cywilnej i organizacyi władz dyscyplinarnych.

Na wniosek p. Opali głosowano imiennie nad poprawką p. Krzysztoforskiego do art. 41. o **skreślenie automatycznego awansu dla urzędników.** Poprawka przeszła 122 głosami przeciw 90. Przyjęto poprawkę p. Federowicza, że urzędników sejmowych mianuje marszałek, dalej poprawkę p. Cieśli do art. 110, że urzędnik nie mający prawa do emerytury otrzymuje przy zwolnieniu 3-miesięczne wynagrodzenie, o ile jednak nie był uprzedzony o zwolnieniu w terminie 3-miesięcznym. Przyjęto poprawkę p. Rajcy i wniosek rządowy, że **ustawy obowiązują od 1. kwietnia 1922.**

Obie ustawy przyjęto w trzeciem czytaniu wraz z rezolucyami z których jedna p. **Smulikowskiego żąda wymierzenia mnożnika według danych Głównego Urzędu Statystycznego dotyczących wzrostu drożyzny**, a druga p. **Rajcy** żądająca wniesienia w ciągu 15. dni projektu ustawy o służbie cywilnej dla urzędników kolejowych, pocztowych i telegraficznych.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o zniesieniu ministerstwa kultury i sztuki.

P. **Barlicki** oświadcza, że jego stronnictwo będzie głosowało za wnioskiem który wpłynął do prezydyum sejmu, aby przy prezydyum Rady ministrów utworzyć podsekretaryat do spraw sztuki i kultury.

Wiceminister W. R. i O. P. Łopuszański występuje w obronie wniosku rządowego o przyłączenie ministerstwa sztuki i kultury do ministerstwa oświaty. W ministerstwie oświaty nie grozi sztuce żadne skrępowanie, tak jak nie grozi ono nauce która tam jest reprezentowana w osobnym wydziale.

Całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Dalej przyjęto w trzeciem czytaniu ustawy

o zakładaniu i utrzymywaniu oraz o budowie publicznych szkół powszechnych

jak również rezolucyę p. Zmitrowicza w sprawie budowy szkół na kresach wschodnich i zachodnich i p. Cieśli ażeby przy budowie szkół uwzględniono także sale gimnastyczne i urządzenia kąpielowe.

P. Mierzejewski uzasadnia swój nagły wniosek

w sprawie ochrony granic wschodnich,

domagając się wybrania komisyi mającej zbadać liczne niedomagania.

Minister spraw wewn. Downarowicz oświadcza, że stan rzeczy pod wielu względami jest niezadowalający, lecz **sprawa reorganizacyi ochrony granicy jest w toku.** Minister jednak uważa, że delegowanie proponowanej we wniosku komisyi raczej przyczyniłoby się do spóźnienia rozpoczętej już pracy reorganizacyjnej. Po przemówieniu p. Grünbauma i Lutosławskiego, odroczono dyskusyę nad tą sprawą do przyszłego posiedzenia.

Po przyjęciu w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy

o przedłużeniu terminu do wnoszenia podań o ulgi w spłaceniu daniny,

uchwalono nagłość wniosku ks. Kaczyńskiego w sprawie

rozwielmożniającego się bandytyzmu.

W dyskusyi nad tym wnioskiem min. Downarowicz zaznaczył, że w niedługim okresie policya państwowa osiągnęła większe rezultaty, aniżeli tego można się było spodziewać. O pracach przygotowawczych rządu w tej sprawie minister udzieli wyjaśnień w komisyi.

Następne posiedzenie we wtorek.

Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się **wniosek kilku klubów w sprawie terminu przyszłych wyborów.**

---

całym powabem wszystkich zewnętrznych warunków ujmowała p. Łozińska jako Anusia, „naiwna, młoda, wychowanka Arnolfa". Sądzę, że nie będę niegrzeczny, jeśli stwierdzę, że artystka tej miary, co p. Łozińska, nie powinna mijać się z swem powołaniem i stawiać na drugiem miejscu szlachetniejszego typu swych uzdolnień, skoro jego zalety, są tak przychylnie uznane.

P. Malina grał młodego Horacego poprawnie, zarzuciłbym mu tylko zbytnią ruchliwość, robiącą wrażenie, że gra człowieka ze sprężynowymi członkami. Dobra była para służących (pp. Malinowska i Zbrojewski), p. Lochman stworzył charakterystycznego mieszczucha ku pełnemu zadowoleniu. P. Larewicz ma, że się tak wyrażę, zmanierowany wygłos.

Przedstawienie było może jednem z najudolniejszych. Gdyby nie nieszczęsna wada, stale pokutująca wśród naszego zespołu — a mianowicie brak pamięciowego opanowania wiersza, który skutkiem tego wygląda chropawo i kulawo — powiedziałbym, że było bez zarzutu.

Na marginesie chcę zwrócić jeszcze uwagę na to, że teatr lwowski nie powinien iść śladem teatrzyków amatorskich, co do niepunktualności w rozpoczynaniu przedstawień. Czekać cały kwadrans na podniesienie kurtyny od zapowiedzianego na afiszach czasu, to trochę za długo, jeśli się zważy, że się nadto musiało wysłuchać przydługiej prelekcyi prof. Czernego. A podziwiać Moliera na scenie przy pustym żołądku do godz. 11 i pół — to zaprawdę jest bohaterstwem.

Artur Cwikowski.

Francya niesie pomoc Rosyi

trwając na stanowisku nieuznawania rządu sowietów.

PARYŻ 17. lutego. (Pat.) Odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie radykalnego socyalisty Buisona oświadczył Poincare, że rząd francuski pragnie jak najprędzej i jak najskuteczniej przyjść z pomocą głodnej ludności w Rosyi. Przypomina przy tem, że Izby ustawodawcze francuskie w poczuciu ludzkości uchwaliły już odnośne kredyty w sumie 6,000.000 franków oraz że pozatem szereg stowarzyszeń i osób prywatnych zebrał również poważne sumy na ten cel. Następnie daje premier obraz toczących się obecnie w tej sprawie rokowań pomiędzy Noulensem a Skobielewem, Krassinem i Cziczerinem.

Poincare stwierdza, że noty rządu moskiewskiego są obecnie redagowane w sposób o wiele bardziej uprzejmy. Nie znaczy to jednak, aby Francya miała obecnie zmienić dotychczasowe stanowisko względem rządu sowietów — **stanowisko nie przewidujące w żadnym razie uznania tego rządu.** Francya pospieszyła dla jeńców wojennych i cywilnych w Rosyi z pomocą a obecnie niesie pomoc głodującym, lecz nie oznacza to bynajmniej oficyalnego uznania sowietów.

Czerwony Krzyż francuski, który nie jest instytucyą rządową, może pozostać w kontakcie z delegatami sowietów. — Francuskie izby ustawodawcze, uchwalając pospieszenie Rosyi z pomocą, chciały w ten sposób pomóc głodnej ludności rosyjskiej jak najbardziej skutecznie. Rząd francuski uczynił wszystko, aby woli parlamentu stało się zadość.

Ustawa inwalidzka na papierze.

RZĄD CHCE POGORSZYĆ USTAWĘ.

Chociaż ustawa z dnia 18. marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową (Dz. Ust. R. P. Nr. 32. poz. 195). dotychczas nie została wcale w życie wprowadzona i chociaż inwalidzi nie dostali dotąd nawet zaliczek, obiecanych im jeszcze w grudniu roku ubiegłego, rząd wniósł obecnie nowy projekt, zmieniający zasadniczo i to na szkodę inwalidów tę ustawę, którą swego czasu Sejm niemal jednomyślnie uchwalił.

Tow. Reger w sejmowej komisyi inwalidzkiej postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad projektem rządu, oraz rezolucyę wzywającą rząd, aby jaknajrychlej wypłacił wszystkie zaległe renty inwalidzkie w myśl ustawy z 18. marca 1921 r. za cały rok 1921.

Po długiej dyskusyi, w której wszyscy mowcy bardzo ostro krytykowali zachowanie się rządu, wnioski tow. Regera uchwalono jednogłośnie.

Konferencya delegatów małej ententy w sprawach finansowych i gospodar.

WARSZAWA 17. lutego (tel. wł.). Rząd otrzymał zaproszenie do Belgradu na przedwstępną konferencyę ekspertów finansowych i gospodarczych małej ententy. Konferencya ma się odbyć pod koniec lutego, co jest w związku z konferencyą w Genui.

Zjazd ministrów spraw zagr. państw bałtyckich w Warszawie.

WARSZAWA 17. lutego (tel. wł.). W myśl uchwały konferencyi w Helsingforsie odbędzie się w krótkim czasie zjazd ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich w Warszawie. Zjazd przewidziany jest na pierwszą połowę marca.

WARUNKI POD JAKIEMI FRANCYA MOŻE WZNOWIĆ STOSUNKI Z ROSYĄ.

PARYŻ 17. lutego (Pat.) Havas. Grupa parlamentarna dla strzeżenia interesów francuskich w Rosyi powzięła uchwałę uzależniającą wznowienie stosunków z Rosyą od wypełnienia następujących warunków: 1) wyraźne uznanie wszystkich zobowiązań zaciągniętych przez rządy poprzednie; 2) całkowita restytucya majątków praw i interesów francuskich w jakikolwiek sposób poszkodowanych oraz indemnizacya poniesionych szkód; 3) przywrócenie prawa własności oraz swobód indywidualnych, jak również gwarancyi prawnych; 4) uzyskanie prawnych gwarancyi dla zapewnienia wykonania powyższych warunków.

MOSKWA UPOMINA SIĘ O POSŁA DĄBALA.

„Gołos Rossiji" donosi z Moskwy: Komisaryat do spraw zagranicznych wypracował notę do Niemiec i Polski z powodu losów komunistów Maksa Heltza (który na czele szajki dopuścił się wiele morderstw i rabunków rzekomo w imię zasad komunistycznych) i posła Dąbala. W nocie, która ma być w tych dniach wysłana, rząd rosyjski domaga się złagodzenia losu obu uwięzionych, a szczególniej Heltza, który został skazany na więzienie dożywotnie i podobno jest trzymany w okropnych warunkach. Oprócz tego rząd rosyjski domaga się od Niemiec wypuszczenia Heltza i odstawienia go do Rosyi tak, aby mógł brać udział w posiedzeniach sowietu moskiewskiego, którego został honorowym członkiem.

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

W sobotę o godz. 3·30 „Powrót posła", komedya Niemcewicza (staraniem Komitetu rozrywek dla młodzieży).

W sobotę o godz. 7·30 „Żydówka", opera w 4 ak. Halevy'ego. (Występ gościnny W. Kaczmara).

W niedzielę 19 lutego o godz. 3·30 „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagniego (z Plattówną i Mannem) oraz „Pajace", opera w 2 aktach (z Argasińską i Prawozicem).

W niedzielę o godz. 7·30 „Ich czworo", tragedya ludzi głupich G. Zapolskiej.

W poniedziałek o godzinie 7·30 „Cyganerya", opera w 4 aktach Pucciniego.

We wtorek o godz. 7·30 „Tannhäuser", opera w w 3 aktach R. Wagnera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W sobotę o godz. 7·30 „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

W niedzielę o godz. 3·30 „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

W niedzielę o godz. 7·30 „Hiszpański słowik", operetka w 3 aktach Falla.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Dookoła miłości", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

We wtorek o godzinie 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana (premiera).

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W sobotę o godz. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W niedzielę o godz 3·30 „Zakochani", komedya w 3 aktach Flersa i Caillaveta.

W niedzielę o g. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Carewicz", sztuka w 4 akt. G. Zapolskiej.

—•••—

KABARET „FIGLIKI" Grodecka 5. Nowo zaangażowane siły.— Początek o 8-mej wieczorem.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota 18 lutego (po raz pierwszy) „Woźnica Henszel", dramat w 5 aktach G. Hauptmanna.

Niedziela 19 lutego „Katarzyna", opera w 3 aktach M. Arkasa. (Popołudniu).

Niedziela 19 lutego „Oj ne chody Hryciu", ludowy melodramat w 5 aktach M. Staryckiego.

W Brodach — Sala Muzycznego Towarzystwa.

W niedzielę 19 lutego „Swaty", komedya w 3 akt. M. Gogola.

Poniedziałek 20 lutego „Cygańska miłosc", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego. W niedzielę, 19. b. m. o godz. 6 wiecz., wykład prof. dr. Żyły p. t.: „Rzeźba hiszpańska" Cz. II. (z obr. świetl.).

W poniedziałek, 20. b. m. o godz. 7. wiecz. wykład prof. Arctowskiego p. t.: „Wspomnienia z podróży do bieguna południowego". (Z obr. świetl.).

Z TEATRU WIELKIEGO. Na sobotnie popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Powrotu posła" bilety wstępu sprzedają wszystkie kasy teatralne.

PORANEK BALETOWO- KONCERTOWY Niny Kirsanowej i Aleksandra Fortunata z udziałem Popowej i Horowitza, odbędzie się w niedzielę o 12. w południe w Teatrze Wielkim. Świetni baletmistrze odtańczą najciekawsze utwory choreograficzne, Popowa czarować będzie śpiewem przy akompaniamencie arfy, prof. Horowitz odegra na skrzypcach kilka utworów. Szczegóły w programach.

HELENA MIŁOWSKA, ulubienica Lwowa, primadonna naszej operetki po kilkunastodniowej niedyspozycyi przyszła już do zdrowia i wystąpi w Teatrze Nowości w niedzielę wieczorem w doskonałej operetce „Hiszpański słowik".

NOWA OPERETKA. We wtorek wystawi Teatr Nowości po raz pierwszy, światowej sławy operetkę Ernesta Steffana p. t. „Miliarderzy". Akcya żywa i barwna rozgrywa się w środowisku amerykańskich bogaczy i obfituje w doskonałe momenty sytuacyjne. Reżyseruje p. Tatrzański, przy pulpicie dyrygenta p. Seredyński. Główne role grają pp.: Śmigielewska, Szczęsna, Olędzki, Sowiński, Ordon, Szmidt, Bojanowski. Nowe dekoracye pendzla Bałka i Polityńskiego.

BRAKI PIENIĘŻNE. Już kilkakrotnie stwierdzono, że w paczkach banknotów, pobieranych w kasie skarbowej przez różne urzędy w wielkich ilościach bywają poważne braki, których przy reklamacyach nikt nie chce uwzględnić. Braki te następnie dotykają tych, którzy pieniądze podejmowali, zazwyczaj niższych i nieskazitelnych funkcyonaryuszy państwowych. Nad całością paczek banknotowych, muszą roztoczyć opiekę interesowane władze, aby najniesłuszniej nie narażać na podejrzenie i na straty ludzi nieposzlakowanych. Donoszą nam o wypadku, że w paczkach brakowało 11 tys. mk. Chyba nie można żądać od woźnego, aby on ten brak pokrył. Tak kasa pożyczkowa, jak i izba skarbowa muszą temu zapobiec.

EMERYCI POCZTOWI. Dochodzą nas skargi, że w dyrekcyi poczt spoczywają spokojnie podania emerytów pocztowych, zamiast po zbadaniu odejść do izby skarbowej, gdzie ma być dokonany wymiar emerytury. Zgłosili się też do nas emeryci pocztowi, którzy do dziś, 15. lutego nie otrzymali swych miesięcznych poborów. Z czego ci ludzie mają żyć, zechcą odpowiedzieć ci, od których zależała wypłata. To znęcanie się nad emerytami przez urzędy wykonawcze jest przecież czemś zasługującem na napiętnowanie.

„ŻYCIE TEATRALNE". Tygodnik ten, popularyzujący kulturę teatralną, poświęcił ostatni swój zeszyt twórczości i życiu Moliera. Na treść złożyły się artykuły: prof. dr. Porębowicza, dr. Czernego, dr. Kucharskiego, dr. Jareckiego, dr. Bernackiego, dr. Mireckiego i innych, na francuski artykuł lektora Lureau. Dobór artykułów świadczy wymownie o redakcyi tego jedynego w swoim rodzaju pisma teatralnego w Polsce. Numer Molierowski jest piękną pamiątką tego świetnego, uroczystego przedstawienia.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: za 1 dol. od 3.400 — 3.500, dol. kanad. 3.150, marki niem. od 15 — 17, leje rum. od 21·50 — 23·50, franki franc. 290, fr. belg. 280, fr. szwajc. 660, kor. czeskie 64, kor. austr. stempl. 0·53, kor. węg. 4·25, fl. holend. 1.225, f. szterlingi 15.300, po 100 rb. carsk. 225, po 500 — 170 mk.

Przedwczoraj w Zurychu płacono markę polską 0·15, w Wiedniu 1·80 kor.

ZNIŻKA CUKRU — W WARSZAWIE. Pisma warszawskie podają, że w wielu sklepach obniżono cenę cukru do 250 mk. za funt.

Z GALERYI KAMIENICZNIKÓW. P. Tennenbaum dorobkiewicz wojenny i kamienicznik z ul. Gródeckiej 38, zażądał w styczniu b. r. od swoich lokatorów po 300 mk. dla naprawy wodociągów. Po tygodniu, kiedy wodociąg już funkcyonował, kamienicznik zamknął go bez wiedzy lokatorów i zażądał ponownie od każdego lokatora po 500 mk. Tego już było za wiele potulnym lokatorom, to też sprzeciwili się tym oszukańczym pretensyom. Sprowadzona komisya magistracka skonstatowała, że wodociąg funkcyonuje jak najlepiej. Od tego czasu p. Tennenbaum z zemsty urządza lokatorom stałe awantury. Ciekawy ten okaz brutalnego kamienicznika polecamy uwadze urzędu ochrony lokatorów.

SYTA ŻYCIOWYCH PRZYJEMNOŚCI. 23-letnia Walerya S. mieszkanka pewnego domu przy ul. Miodowej, usiłowała w hotelu Ziemiańskim struć się sublimatem. Stefan Stojanowski zaopiekował się desperatką i w stanie groźnym odwiózł ją do szpitala.

TRAGICZNY SKON LWOWIANKI. Marya Weintraub, córka optyka Silbersteina zamieszkała w Wiedniu, w chwili gdy wsypywała otworem do żelaznego piecyka węgiel, objęta została płomieniami. Pomimo pomocy sąsiadów, odniosła tak ciężkie poparzenie, że w krótkim czasie zmarła w sanatoryum Fürsta. Tragicznie zmarła liczyła 34 lata, i jest trzeciem dzieckiem Silbersteinów ginącem w tragiczny sposób.

WSZĘDZIE KRADNĄ. Rózia Fliesser, właścicielka restauracyi przy ul. Jagiellońskiej l. 11, bojąc się złodziei, swą biżuteryę z mieszkania zabierała do restauracyi.

Wczoraj popołudniu na chwilę wydaliła się z za bufetu i w tym czasie skradziono jej z torby skórzanej, leżącej w ladzie kolię brylantową, 3 sznurki pereł i 37 dolarów, wartości ponad 2 miliony marek.

Policya aresztowała 2 osoby z personalu sklepowego. Podczas rewizyi w mieszkaniu aresztowanych znaleziono wiele towarów skradzionych w tej restauracyi. Dalsze śledztwo w toku.

—•••—

— TYLKO SANATORYJNE LECZENIE PIERSIOWO CHORYCH daje dodatnie wyniki. Ruchliwe „Kółko zabawowe" chcąc przyjść z pomocą Komitetowi „Domu Zdrowia" drukarzy w Mikuliczynie — urządza dziś, 18. b. m. WIELKI WIECZÓR KOSTYUMOWO- MASKOWY w sali własnej, ul. Piekarska l. 18. Wstęp ściśle za zaproszeniami.

—•••—

Płacenie daniny we Lwowie.

W listopadzie z. r. Ministerstwo skarbu poleciło pobierać kasom skarbowym zaliczki na daninę. Od dnia 15. bm. poczęto płacić daninę już oznaczoną w kasie skarbowej przy ul. Rutowskiego.

Pierwszy złożył zaliczkę na daninę w listopadzie z. r. p. Stoiński, właściciel składu perfumeryi i zakładu fryzyerskiego przy ul. Legionów, w sumie 100 tysięcy marek. Następnie składali inni płatnicy. Dnia 15. bm. pierwszy zjawił się przy kasie lekarz dr. Breiter i zapłacił 79.0000 mk.

Najwyższą kwotę w tym dniu złożył Lubomirski właściciel dóbr ziemskich, wpłaciwszy 6 milionów marek, jako część daniny i p. Cieńska właścicielka dóbr, 5 milionów 342.040 mk. Poprzednio złożyła Cieńska jako zaliczkę 5 milionów mk.

Najmniejszą kwotę zapłacił Mikołaj Hrynek, właściciel realności bo 3.000 marek.

W kasie skarbowej składają płatnicy wolnych zawodów, dzierżawcy dóbr, nafciarze, właściciele samochodów i towarzystwa udziałowe. Tu również pobiera się daninę płaconą w papierach wartościowych.

W pierwszym dniu złożono tytułem daniny około 13 milionów, zaś ogółem około 50 milionów marek. W dniu tym zapłacono w kasach miejskich około półtora miliona marek. Napływ płatników do kas jest liczny.

—•••—

Śmierć z ręki narzeczonego.

Mikołaj Niziński, z Firlejówki, obok Kraśnika, zaręczył się z Heleną Lorek, a ślub miał się odbyć w najbliższym czasie.

Onegdaj wieczór Lorekówna wraz ze swą przyjaciółką idąc do rodziców narzeczonego zapukały do okna i zmienionym głosem odezwały się chcąc nastraszyć domowników, albowiem w tej okolicy zdarzały się często napady bandytów.

M. Niziński, rzeczywiście zaniepokojony wziął rewolwer, odchylił drzwi i na postrach wystrzelił w powietrze. Kula jednak trafiła jego narzeczoną w szyję, która też zmarła na miejscu.

—•••—

Komunikaty.

✕ STARANIEM KOMITETU CENTRALNEGO żydowskiej socyalno- demokratycznej partyi „Poale- Syon" we Lwowie, Kazimierzowska 15. odbędzie się w niedzielę, dnia 19. lutego o godz. 8. wieczorem WIECZÓR ku uczczeniu pamięci dra Maksa Rosenfelda.

Referować będą tow. dr. Izak Schiper, poseł na Sejm krajowy i dr. Józef Wachman.

Rozporządzenie, które podraża mięso

Z powodu panującego swego czasu ksi͏ęgosuszu i innych chorób bydlęcych, władze wojewódzkie wydały rozporządzenie zabraniające pędzenia bydła pieszo z powiatu do powiatu oraz pędzenia bydła z trzecich powiatów na targi do Lwowa.

Tymczasem księgosuszu niema od roku w całej Małopolsce. Z innych chorób, tylko w jednej gminie Podciemne, koło Kuchajawa, pow. ...owskiego, obecnie jest już na wygaśnięciu zaraza płuc u bydła rogatego. Pozatem cała Małopolska jest już wolna od epidemii zwierząt domowych.

Jednakowoż rozporządzenie wspomniane obowiązuje nadal, widocznie prawem zadawnienia. Z tego powodu targi na bydło w mieście świecą pustkami.

Wprawdzie można bydło przewozić kolejami, lecz ta dostawa niedostępna jest dla średnich i małych rzeźników, którzy po parę sztuk zwykle przyprowadzali pieszo. Wobec tego zdani jesteśmy na łaskę wzbogaconych paskarzy pośredników.

Władze wojewódzkie winny pospiesznie zająć się tą sprawą i zarządzić co należy.

—•—

Podrożenie chleba.

Na odbytem w dniu 16. lutego b. r. posiedzeniu majstrów piekarskich we Lwowie, przeprowadzono dyskusyę nad obecną drożyzną mąki i uznano, iż drożyzna obecna nie jest niczem uzasadnioną, gdyż zboża powinna być dostateczna ilość, czego dowód, iż ze stron wschodniej Małopolski dostawiają mąkę wprawdzie ciemną, ale stosunkowo tanią.

Mimo to uchwalono podnieść cenę chleba białego żytniego z mąki poznańskiej (!) na 130 mk. za 1 kg. wagi pieczonego chleba.

Co do wypieku bułek uchwalono odnieść się do Ministerstwa, by zezwoliło na wypiek w nocy (!) ponieważ bułek potrzebuje się do rannego posiłku.

W ten sposób piekarze postanowili odbić sobie stokrotnie mizerną daninę, jaką im kazano zapłacić.

Zagadka baraków w Rawie -- bliska rozwiązania.

W sprawie zwłok znalezionych pod podłogą w baraku w Rawie Ruskiej śledztwo ustaliło następujące szczegóły.

W Brześciu Litewskim przesłuchano byłych oficerów oddziału I. dywizyonu jazdy, który w sierpniu z. r. zajmował owe baraki.

W tym miesiącu zlikwidowano ten oddział, a z końcem sierpnia w baraku tym przebywali Stanisław Szurka i Teodor Gaj wraz z 2-ma parami koni.

W owym czasie Szurka wyjechał po odbiór owsa końmi kolegi. Ppor. Augustyniak zapytał się dlaczego nie wziął swoich koni, wówczas Szurka odpowiedział, że Gaj skradł mu bluzę i 800 marek i zdezerterował.

Przełożeni dziwili się postępkowi Gaja, albowiem przez cały rok sprawował się dobrze, a w krytycznym czasie wrócił właśnie z 3-tygodniowego urlopu. Jednak przyjęto fakt ten do wiadomości i zawiadomiono żandarmeryę o dezercyi.

Obecnie po opisie znalezionych zwłok pod podłogą ustalono, że były to zwłoki właśnie owego rzekomego dezertera.

Policya aresztowała Szurkę. W śledztwie zeznał on, że w owym czasie wrócił jednego wieczora z orki, wówczas Pietryk, ordynans por. Pudta, nieznanego nazwiska, który razem przebywał z nimi w baraku, powiadomił go o dezercyi Gaja i kradzieży. Ow Pietryk miał wyjechać do Łucka i słych po nim zaginął.

Z powodu sprzeczności w zeznaniach Szurki zatrzymano go w areszcie. Dalsze śledztwo w toku.

Rekwizycya mieszkania ze strzelaniną

Inżynier Piotrowski wraz z żoną Olgą i dwoma dziećmi zajmowali 5 pokoi w Warszawie przy ul. Litewskiej l. 5. Urząd mieszkaniowy przed kilku dniami zajął dwa pokoje dla posłów sejmowych Płocha i Markowskiego. Po paru dniach Piotrowska zatarasowała drzwi i nie wpuściła posłów. Zawezwano policyę, lecz do nadeszłych trzech posterunkowych Piotrowska poczęła strzelać i zraniła policyanta Piechnika lekko w rękę. W końcu nadszedł podkomisarz Koneć i przemocą drzwi otwarto. Piotrowska strzeliła razem 7 razy, a w końcu rewolwer schowała za gazomierzem. Osadzono ją w areszcie. W śledztwie tłumaczy się, że strzelała wskutek silnego zdenerwowania z powodu rekwizycyi mieszkania.

—•—

Bandytyzm w Warszawie.

Do biura ekspedycyjnego Klapera i spółki w Warszawie przy ul. Twardej onegdaj wieczór wtargnęło 3 bandytów. Bandyci pod groźbą śmierci poczęli rabować. Praktykant kantoru zdołał wybiedz na podwórze i począł krzyczeć. Wówczas bandyci wraz z czwartym stojącym na czatach poczęli uciekać, zabrawszy tylko 200.000 mk.

Podczas ucieczki rabusie poczęli strzelać do ...gających ich policyantów i przechodzących. Ujęto jednak 19-letniego Kazimierza Kreskę i Wojciecha Wieczorka, który zranił kulą policyanta Zygmunta Muszela w nogę. Inny bandyta skrył się w jednym sklepie i zagroził rewolwerem kupcowi. Przeczekawszy pościg policyantów ulotnił się. Czwarty zaś zbiegł nie schwytany.

Wieczorek jest niebezpiecznym bandytą i zbiegł z innymi więźniami z więzienia, gdzie odsiadywał karę 10-letniego więzienia.

Zuchwały rabunek na jarmarku.

Iwan Melnyk z Brałkowiec, powiatu stryjskiego, dnia 1. b. m. był na jarmarku w Stryju.

W południe udał się do stojącego na placu targowym ustępu. Za nim weszło trzech mężczyzn w wieku od 20 do 30 lat. Jeden z nich zamknął i przytrzymał drzwi, inny przyłożył sztylet do piersi Melnyka i nakazał mu milczenie pod groźbą przebicia. Trzeci bandyta w tym momencie drutem związał mu nogi.

Zanim napadnięty zoryentował się rabuś zabrał mu z portfelu

400 DOLARÓW

i wszyscy trzej zbiegli.

Melnyk uwolnił nogi z więzów i wybiegł za rabusiami, lecz w tłumie ślad za niemi zaginął. Obrabowany poniósł szkodę blisko półtora miliona marek.

Z sali rozpraw.

PROCES FAŁSZERZY BANKNOTÓW DOLAROWYCH

(Ostatni dzień rozprawy).

W dniu wczorajszym zabierali głos następujący obrońcy: imieniem osk. Boskiego dr. Kapper, obrońca Laura, Bratkowskiego i Hederskiego — dr. Kibitz, Arycza — dr. Fisch, Migdalewicza — dr. Kaufmann i Lercha — dr. Batycki.

Po końcowem resumcé przewodniczącego dr. Sochy, przysięgli udali się do sali obrad. Narada nad przedłożonymi ławie 57 pytaniami trwała przez 3 godziny i przeciągnęła się do godz. pół do 6-tej bez przerwy obiadowej. Mimo to członkowie trybunału z obowiązku, zaś znaczna część publiczności — z ciekawości — wytrwali do końca.

Werdykt,

odczytany przez zwierzchnika ławy przys. wśród ogólnego naprężenia uznał wszystkich oskarżonych z wyjątkiem trzech winnymi zarzuconych im zbrodni. W szczególności uznano osk. Hafta winnym puszczania w obieg fałszywych dolarów w porozumieniu z fałszerzami; Justa i Felliga, że spowodowali wykonanie kliszy 1000-koronowej i przeniesienie jej na kamień przez Kosteckiego i Churchala; Kosteckiego uznano jednogłośnie winnym podrabiania tysiąckoronówek; Knolla, że pośredniczył między Kosteckim a Churchalem; Churchala i Schlössera, że wykonali fotografie banknotów i do Schlössera, że dokonali fotografie banknotów i dostarczyli je Kosteckiemu; Lercha, że przyczynił się do podrabiania tysiąckoronówek; Boskiego, Arycza i Baraniuka, że wydawali fałsyfikaty; Bratkowskiego, że dostarczając lokalu i innych ułatwień, przyczynił się do fałszerstwa; Mederskiego uznano winnym zatajenia poszlak przed władzą; w końcu Wójcickiego, że przyjmował w celach sprzedaży i ukrywał fałsyfikaty 1000-koronowe.

W odpowiedziach swych przysięgli nie przychylili się do poglądu obrony, jakoby banknoty austryackie nie miały w krytycznym czasie charakteru publicznych papierów kredytowych, — gdyż na wszystkie pytania, idące w tym kierunku, odpowiedzieli przecząco.

Po odczytaniu oskarżonym werdyktu, trybunał udał się na obrady, na których zapadł następujący

WYROK:

Hafta skazano na 3 lata.
A. **Justa** na 7 lat.
N. **Felliga** na 2 lata.
K. **Kosteckiego** na 5 lat.
Knolla, Churchala i Schlössera po 1 i pół roku.
A. **Lercha** na 4 lata.
Boskiego, Arycza, Bratkowskiego, Baraniuka i Wójcickiego po trzy lata
ciężkiego obostrzonego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.

Mederski otrzymał karę 6 miesięcy zwykłego więzienia z wliczeniem aresztu śled. Planka, Chmielowskiego i Migdalewicza uwolniono od wszystkich punktów aktu oskarżenia.

Po ogłoszeniu wyroku, które nastąpiło ok. g. 8-mej wieczorem, wszyscy obrońcy zasądzonych zastrzegli sobie trzydniowy termin do namysłu.

Ostre wyniki jedenastodniowej rozprawy będą może odstraszającym przykładem dla ludzi, którzy znużeni ciężką walką o byt, chcieliby wstąpić na śliską drogę zdobycia majątku przy pomocy podrabiania banknotów.

—•••—

▼ NADESŁANE. ▼

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Poczta lwowska urzęduje w strasznych warunkach

URZĘDNICY I SŁUŻBA POD GOŁEM NIEBEM PODCZAS MROZÓW. — STOSY PIENIĘDZY WALAJĄ SIĘ PO PODŁODZE. — PAKUNKI W ŚNIEGU I BŁOCIE. — W JEDNYM POKOJU PO 40 URZĘDNIKÓW.

Stosunki, wśród jakich pracują funkcyonaryusze pocztowi od lat trzech na placu cłowym są tak przerażające, że wymagają publicznego napiętnowania.

W więzieniach żyją skazańcy w lepszych warunkach niż urzędnicy i służba pocztowa, dysponujący dobrem publicznem miliardowej wartości.

W osławionym budynku poklasztornym, skonfiskowanym ongiś Klaryskom za czasów Józefa II. mieściły się dawniej biura administracyi podatków, dalej składy tytoniowe, magazyny itd. Po spaleniu gmachu pocztowego przy ul. Słowackiego, część urzędów pocztowych znalazła przytułek w tej starej ruderze. „Urzędowanie" w tych istnych kazamatach było ostatecznie możliwe przez kilka tygodni i to przy największej ofiarności i poświęcenia personalu.

Ale

za urzędowanie przez przeszło trzy lata w takich piekielnych warunkach, odpowiedzialność ponosi rząd,

który przez swoich ministrów powinien był być dobrze poinformowany, co się tu dzieje. A bezrządem jest taki rząd, który toleruje takie zło, lub o niem nic wiedzieć nie chce.

Zapraszamy ministra poczt Stesłowicza, a przedewszystkiem „oszczędnościowego" ministra Michalskiego, by rankiem któregokolwiek dnia przyjrzeli się, jak pracują ludzie na placu Cłowym.

Przedewszystkiem poczta wozowa.

Rumieńcem wstydu okryją się wasze czoła, gdy wy, europejscy ludzie zobaczycie, jak się odbywa praca przy wyładowywaniu i wydawaniu pakunków.

Wprost na podwórze rzuca się setki pakunków na błoto, śnieg i gnój.

Ile adresów zniknie pod wpływem gnoju i błota, ile zawartości pakunków ulegnie wskutek tego zniszczeniu, tego żadna statystyka wykazać nie zdoła.

Służba w tym dziale urzęduje tedy na podwórzu cały dzień od godz. 7-mej rano do 3-ciej popołudniu. Wśród największych mrozów, zawiei i deszczów, lub skwaru, zawsze jednakowo, jeszcze cierpliwie, jakby za jakieś przewinienie skazana została na takie zaiste ciężkie kary. Jedynem jej schronieniem, dachem nad głową jest ciemna hala, nigdy nieopalana, zawalona pakunkami, w której tłoczą się ludzie po odbiór swych rzeczy, niczem nie ochronionych przed kradzieżą. Pakunki, publiczność, służba, wszystko to razem zduszone, zgniecione, czyni wrażenie, jakby ten chaos powstał wskutek nagłego popłochu, jakiegoś niebezpieczeństwa. Tymczasem ten chaos trwa od lat i trwać musi, bo dział pakunkowy nie ma pomieszczenia dla siebie.

„Kancelarya" gdzie przeprowadza się książkowanie, to maluśka izdebka, w której tłoczą się urzędniczki, publiczność, również zupełnie nie oddzielona od biurek. A przecie tu nie załatwia się tylko „kawałków", tu przewalają się pieniądze w milionowych sumach. Nawet biurka są bez zamków, a kasy podręczne zabierają urzędnicy z konieczności do domów!

W czasie ostatnich mrozów słusznie

rozpoczęło się wrzenie wśród służby

działu pakunkowego. Tylko dzięki moralnemu wpływowi urzędników i niezwykłej cierpliwości maltretowanych nastąpiło uspokojenie, lecz czy na długo, tego nikt przewidzieć nie zdoła.

W zimnych, źle opalanych, niemal bez światła norach odbywa się rozdział przekazów pieniężnych między listonoszów, a wypłata pieniędzy listonoszom odbywa się w jednym pokoju, gdzie siedzi do 40 osób!

Do centrali lwowskiej przysyłają pieniądze wszystkie urzędy prowincyonalne. W ciemności niemal, z daleka od okien, ramię przy ramieniu, po kilku przy jednym stole siedzą ludzie i liczą pieniądze! Liczą, liczą bez przestanku, stosy całe, góry całe! Pieniądze walają się tu po stołach, po ziemi, bo ich dużo, dużo. Człowiek, człowieka niepewny, jeden na drugiego musi patrzeć nieufnie, i w tem napięciu nerwowem, w tym niepokoju rachują, nic tylko rachują. Straszna to maszyna, tem straszniejsza, że do tego samego pokoju

poprzez stosy pieniędzy i ludzi liczących przewalają się obcy,

mający różne sprawy do naczelnika tego działu, który dla siebie osobnego kąta nie ma!

Niesłychanej sumienności urzędników zawdzięczać należy, że dotychczas nie było większych strat, choć dla scharakteryzowania stosunków warto przytoczyć fakt, że z pośród publiczności, mającej dostęp do biur reklamacyjnych dokonywali „zapaleni filateliści" kradzieży adresów przesyłkowych jedynie dla znaczków pocztowych. Udawało im się to bez trudu, bo stosy tych adresów leżą na stołach. A przecie to są dowody doręczeń, bez posiadania których, poczta na wypadek reklamacyi musiałaby płacić odszkodowanie.

Odszkodowanie?

Publiczność przeważnie zrezygnowała z poszukiwania zaginionych rzeczy lub pieniędzy

bo reklamacye w tym chaosie nie na wiele się przydadzą...

Stwierdzić należy, że **państwo traci wiele miliardów** wskutek tego, że publiczność przestała ufać instytucyi pocztowej.

Kto tylko może, posługuje się okazyą, bądź pieniądze, bądź pakunki a nawet listy posyła przez znajomych, omijając pocztę, której byt zależny jest od ilości sprzedanych znaczków. I instytucya, która jedyna z niewielu państwowych, dotychczas się rentowała, **zacznie się chwiać w posadach, jeżeli stosunki się nie zmienią.**

System oszczędnościowy p. Michalskiego będzie przekleństwem, jeżeli będzie stosowany niecelowo i bez rozwagi.

Mamy tu na myśli

WSTRZYMANIE ROBÓT W ODBUDOWIE GMACHU POCZTOWEGO Z POWODU BRAKU PIENIĘDZY.

Jest niedopuszczalne, by na takie rentujące się inwestycye jak poczta, rząd odmawiał pieniędzy, bo na takiej oszczędności cierpi **i n t e r e s p u b l i c z n y, p e r s o n a l p o c z t o w y i s a m r z ą d.** Jest to rachunek tak prosty, że aż dziw, iż taki ekonomista jak p. Michalski w tej kwestyi wykazał takie krótkowidztwo. Im później gmach pocztowy będzie oddany do użytku publicznego, tem większe straty poniesie rząd.

Lecz jeszcze pytanie: Czy możliwe jest prędkie wykończenie gmachu? O tak! Ale czy pomyślał kto z pozostałych w rządzie, że do gołych murów nie sprowadzi pracowników? Czy pomyślał kto o zamówieniu potrzebnej ilości stołów, biurek, krzeseł, szaf? Wszak dzisiaj na placu Cłowym urzęduje się przy biurkach i stołach pożyczonych od administracyi podatków!

O takie „drobnostki" rozbija się u nas prawidłowy tok gospodarki państwowej.

Niech tych kilka uwag będzie dla rządu znakiem ostrzegawczym, że i wśród najspokojniejszego elementu, jakimi są pracownicy pocztowi, może wybuchnąć wrzenie, które bądź co bądź nie jest zdrowe dla państwa.

Przyjrzawszy się warunkom, w jakich pracują lwowscy funkcyonaryusze pocztowi, jesteśmy dla nich pełni podziwu. Kosztem ich zdrowia i nadludzkiej cierpliwości funkcyonuje poczta lwowska. Ale równocześnie napiętnować należy jak pospolitych zbrodniarzy tych wszystkich, którzy sprawili, że już trzy lata, żółwim krokiem buduje się gmach pocztowy i że tuż przed jego wykończeniem wstrzymano w nim roboty budowlane.

—•••—

Komunikaty.

× Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. Z dniem 5 bm. została otwarta dla członków Uniw. Lud. wypożyczalnia książek, zaopatrzona w dzieła treści beletrystycznej i naukowej. Wpisy do biblioteki oraz wypożyczanie książek odbywają się codzien. od g. 6—7 wieczorem w Sekretaryacie Uniw. Lud. przy ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego).

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ WALNE NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE Związku zawodowego murarzy i t. d., odbędzie się w niedzielę dnia 19. lutego o godz. 10 rano ul. Cłowa l. 6. Porządek dzienny: 1. Uregulowanie wkładek na rok 1922. 2. Wnioski.

Uprasza się o liczne przybycie. **Zarząd.**

§ BACZNOŚĆ TOWARZYSZE Z „PRACY". W niedzielę dnia 19. bm. o godz. 4-tej popołudniu odbędzie się zebranie członków, w lokalu stowarzyszenia Rynek 8. I. p.

Towarzysze i Towarzyszki jawcie się licznie.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać Lwów z powodu lokautu trwającego już dwa miesiące, wywołanego przez tutejszych fabrykantów.

§ BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Związku robotników drzewnych ulica Piesza l. 2 we Lwowie, poleca zdolnych stolarzy meblowych jak i fabrycznych i robotników maszynowych.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! W niedzielę dnia 19. bm. o godzinie 10-tej rano ciąg dalszy dorocznego Walnego Zgromadzenia. Jawcie się wszyscy, gdyż resztujące punkty porządku dziennego są bardzo ważne. **Zarząd.**

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY METALOWCÓW we Lwowie Kazimierzowska 15. W niedzielę dnia 19. lutego o godz. 11-tej przedpołudniem Zgromadzenie Członków. Bardzo ważne sprawy na porządku dziennym, co do których musi zapaść decyzya. Przyjdźcie wszyscy. Wodociągowi jawią się już o godzinie 10-tej.

Wydział.

—·—

Nadesłane.

Dziwny z ustaw o ochronie pracy w rafineryi „Dros" w Drohobyczu.

(Koresp. "Dziennika Ludowego").

Z końcem maja względnie z początkiem czerwca dostali robotnicy w rafineryi „Dros" nowego dyrektora w osobie p. Weisera, który przyjechał do nas z Schönbergu z Czecho-Słowacyi w celu „uzdrowienia" stosunków w tut. rafineryi. Zaraz na wstępie oświadczył p. dyr. Weiser, że ludzie muszą stanowczo więcej pracować, to będzie firma miała korzyść i robotnikom będzie lepiej. I rzeczywiście znalazł parę chętnych jednostek, które pracują po 16 i 24 godzin bez przerwy, chociaż cały szereg tow. pracy jest bez zajęcia. Nie przeszkadzalibyśmy chętnym do pracy pracować jak najdłużej, niech się przyczynią do większego dochodu firmie, gdyby p. dyr. Weiser nie szedł tak daleko i nie robił majątku firmie kosztem robotnika, pomijając to, że zmuszanie robotnika do godzin nadliczbowych jest ustawowo wzbronione. Charakterystyczny wypadek zaszedł w oddziale parafinowym dnia 8 lutego.

Do oddziału parafinowego został przydzielony robotnik Chwaja do nauki, względnie dla dozoru nad pracującymi tam robotnikami. Do takiej pracy przydziela się ludzi ukwalifikowanych i od nich można żądać odpowiedzialności za powierzone im do dozoru pompy i prasy. P. dyrektor Weiser jest jednak innego zapatrywania, wyobraża sobie, że jeżeli postawi człowieka nie mającego pojęcia o pracy w oddziale parafinowym, to wystarczy! I oto w nocy z 7 na 8 lutego b. r. złamały się 3 płyty w prasie. Z jakiego powodu to się stało, na razie bliżej w to nie wchodzimy. P. dyr. Weiser każe budzić robotnika Chwaję, woła go z mieszkania do fabryki i daje mu 5.000 mk. kary za niepilnowanie pras. Dany robotnik Bogu ducha winien, bo przecież od 10 lat pracował w fabryce jako destylator, idzie na rozkaz dyrektora do innego oddziału i za to, że poszedł do innej pracy, dostaje po 6 tygodniach nauki 5.000 mk. kary. Chcielibyśmy wiedzieć, czy może w Czecho-Słowacyi jest taka ustawa, która pozwala już nie karać, bo 5.000 mk. nie można nazwać karą, ale wprost ogałacać robotnika, który w dzisiejszym czasie, mając na utrzymaniu rodzinę, składającą się z 10 głów, nie może się utrzymać za połowę zarobku tygodniowego.

Zdaje się nam jednak, że jeszcze obowiązuje ustawa przemysłowa, która mówi, że robotnika nie wolno karać, ani utratą jednotygodniowego zarobku, ani zabierać mu półtygodniowej płacy.

Co do samych kar nakładanych na robotników i wyżej wspomnianej zasięgniemy opinii u posłów robotniczych i w ministerstwie pracy, poczem postaramy się zainteresować opinię publiczną innymi kwiatkami z urzędowania p. Weisera.

Zorganizowany.

—•••—

Różne.

ZWROT POMNIKA KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO. Jak donoszą z Moskwy, w ubiegłym tygodniu wyjechała wreszcie mieszana komisya polsko - rosyjska do Homla, celem oddania Polsce znajdującego się tam pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, dłuta Thorwaldsena. Praca nad zdemontowaniem i zapakowaniem pomnika potrwa parę tygodni. Ze strony polskiej pracą kierować będzie inż. Łopieński.

20 MILIONÓW MK. Z PRZEDSTAWIENIA W OPERZE PARYSKIEJ NA RZECZ REPATRYANTÓW POLSKICH. W Paryżu odbyło się przedstawienie na rzecz repatryantów polskich w Rosyi, oraz polskiego przytułku dla sierot (św. Kazimierza) w Paryżu. Sala wypełniona była po brzegi. Wspaniale wydane programy przedstawiały na okładce symboliczną postać Francyi, trzymającą sztandar z orłem polskim. Senzacya wieczoru były pierwsze występy w Paryżu chórów bazyliki św. Piotra i kaplicy Sykstyńskiej pod batutą Casimire'a. W loży prezydenckiej obecna była p. prezydentowa Millerand, oraz p. Poincare, jako przewodnicząca honorowa Komitetu. W Komitecie organizacyjnym koncertu zasiadali p. Zamoyska, żona posła polskiego i senator Noulens. Osiągnięty z koncertu dochód wynosi olbrzymią sumę 20 mil. marek polskich.

NIESŁYCHANA DROŻYZNA W AUSTRYI. Jak donoszą, w Austryi nastąpiła nowa podwyżka rejonowego chleba. Cena 1 kg. chleba kosztuje obecnie w Wiedniu 500 kor. Kilokram mąki 600 kor. Para bucików kosztuje 40.000 kor., para rękawiczek 10.000 kor.

—•••—

Walne Zgromadzenie

Stowarz. Spożywczego Pracowników gminy m. Lwowa „NAPRZÓD" we Lwowie

ODBĘDZIE SIĘ

w piątek, dnia 24 lutego 1922

o godzinie 6 popołudniu

w lokalu Związku przy ulicy Ormiańskiej 2 II. piętro

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1921,
3. Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej i wnioski o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum,
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej,
5. Wniosek Rady Nadzorczej o rozdział zysków,
6. Wybór wylosowanych członków Rady Nadz. § 24 i zatwierdzenie członków Zarządu,
7. Wybór wylosowanych członków Komisyi Rewizyjnej § 19 statutu,
8. Wnioski i interpelacye.

W braku przepisanego kompletu Zgromadzenie decydujące odbędzie się o godz. później bez względu na ilość obecnych członków.

Wstęp mają tylko członkowie za okazaniem książeczki udziałowej.

ZA RADĘ NADZORCZĄ

Jarem Józef w. r. sekretarz. **Dreszer Juliusz** w. r. prezes.

Bilans za czas od 1 stycznia do 1 listopada 1921

	Stan czynny	Mk.	f.		Stan bierny	Mk.	f.
1	Gotówka na 1|XII 1921	973.696	15	1	Udziały:		
2	Towary:				1373 członków	1,130.123	50
	a) w magazyn. 2,694.080 —			2	Zwrot nadesłały . . .	783.663	65
	b) w sklep. Nr. 1 816.921 60			3	Fundusz rezerwowy . .	482.212	79
	c) „ Nr. 2 472.945.60			4	Wierzyciele	5,893.748	80
	d) „ Nr. 3 752.326 40			5	Rezerwy:		
	e) w piekarni 3,190.531 80				a) towarowa	1,900.000	—
	f) w lol. Oświecа 1,089.430 —	9.016.234	70		b) strat	1,824.049	29
3	Dłużnicy	2,000.516	70		c) podatkowa	90.000	—
4	Lokacye	172.687	—		d) czynszowa i płac . .	300.000	—
5	Ruchomości	442.257	50	6	Fundusze:		
6	Żywy inwentarz . . .	728.100	—		a) oświatowy	95.000	—
					b) budowlany	155.000	—
					c) zapomogowy	105.000	—
				7	Honorarja i płace funkc.	463.000	—
					Czysty zysk za 1921 r.	111.604	2
		13,333.492	05			13,333.492	05

Rachunek zysków i strat za rok 1921.

	Zyski	Mk.	f.		Straty	Mk.	f.
1	Zysk w roku 1920 . .	4.805	19	1	Koszta ogólne	372.922	32
2	„ brutto za 1921 r.:			2	Odsetki wypłacone . .	292.300	—
	a) na towarach	1,715.491	97	3	Dłużnicy nie wypłaceni .	13.910	—
	b) „ piekarni	2,873.823	29	4	Zwrot nadwyżek . . .	783.663	65
	c) „ „Oświecy" . . .	864.530	04	5	Rezerwy	2,580.000	—
	d) „ tytoniu	1,097.503	50	6	Fundusze	2,050.000	—
3	Odsetki pobrane . . .	1.800	—	7	Honoraryum funkcyonar.	400.000	—
4	Prowizya	25.000	—	8	Czysty zysk za 1921 r.	111.694	02
5	Dywidenda nie wypłac.	21.435	—				
		6,604.489	22			6,604.459	97

Lwów, dnia 24 lutego 1922.

Komisja Rewizyjna:
Dygdała Antoni
Musiał Jan
Winohr dik Jan
Górnik Kazimierz
Witkowski Maksymilian

Za Dyrekcję:
Wroński Józef
Żółkiewski Piotr, skarbnik
Karmelita Franciszek

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 18